

„Antyгона” Zbigniewa Rudzińskiego to opera o totalitarnej władzy

Sofokles z politycznego plakatu

Prapremiera odbyła się niepełna półtora roku temu w Warszawie. Napisałem wówczas, iż „Antyгона” Zbigniewa Rudzińskiego to jedno z najciekawszych dzieł powstałych w ostatnich latach. Kolejna – wrocławska – premiera tę opinię potwierdza, choćby tym, iż z tego utworu stworzono zupełnie inne przedstawienie.

Zbigniew Rudziński ma zmysł teatralny. Dowodzi tego „Antyгона” z jej zróżnicowaną tkanką muzyczną, ariami-monologami, a przede wszystkim tym, że łatwo poddaje się inscenizacyjnym zabiegom. Przed prapremierą kompozytor twierdził, iż w dramacie

Sofoklesa nie interesuje go konflikt władzy z obywatelem, lecz ludzkie szczęście i cierpienie. W tekście napisanym do wrocławskiego programu o tym nie wspomina, oglądamy bowiem spektakl właśnie o totalitarnej władzy. Już pierwsza scena nie pozostawia co do tego wątpliwości. W wojennych ruinach jednostka antyterrorystyczna znajduje ciało Polinejkesa – z czarną brodą i w polowej panterce wygląda on jak jedna z czeczeńskich ofiar zastrzelonych przez rosyjską armię.

Sofokles pokazał konflikt między Kreonem, który zabrania pogrzebać Polinejkesa, a Antygoną, decydującą się na pochówek brata. Marek Weiss-

-Grzesiński, którego często w operze interesowały relacje między jednostką a tłumem, opowiada zaś o władzy, pragnącej usprawiedliwić wojenne okrucieństwo, i o społeczeństwie, łatwo przyjmującym wyjaśnienia tyra-
na. Buntują się nieliczni, skazani na samotność. Co najwyżej, po śmierci lud uznają ich bohaterstwo.

W przededniu kolejnego zbrojnego konfliktu, przed jakim stoi świat, wrocławska „Antyгона” swą estetyką przypomina spektakle alternatywnych teatrów z czasów, gdy Amerykanie toczyli wojnę w Wietnamie. Reżyser odwołuje się jednak i do naszych własnych doświadczeń. Manifestacje

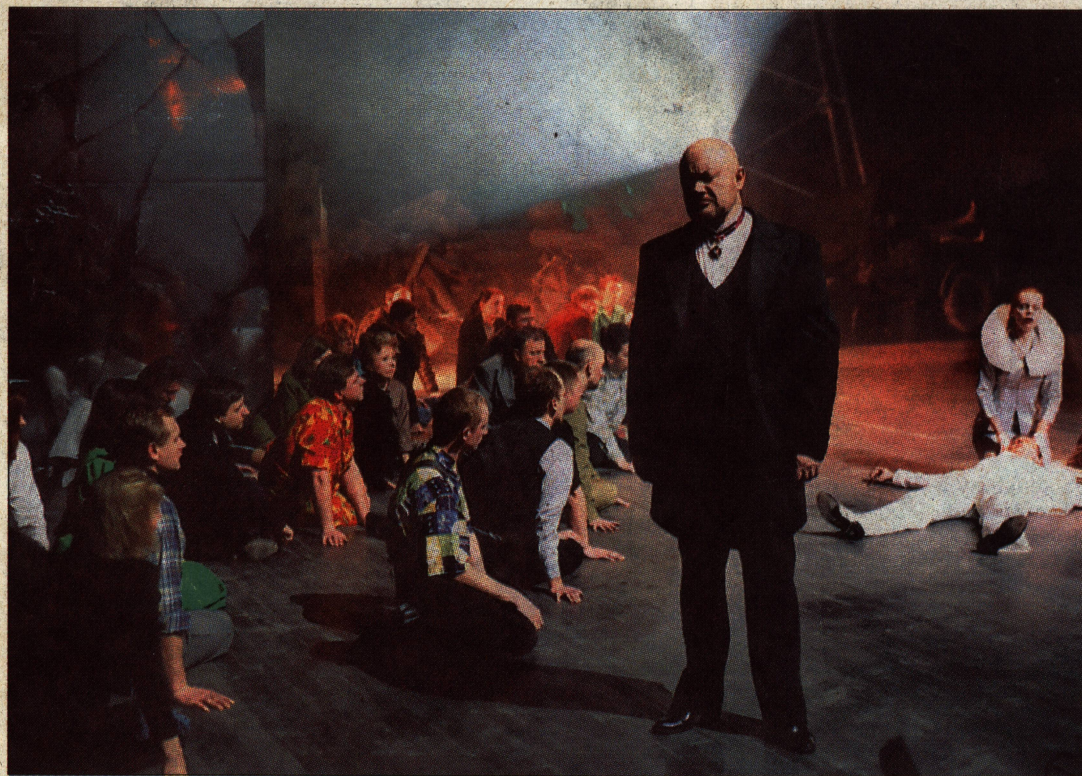
poparcia dla Kreona to przecież masowe spędy organizowane w PRL po wydarzeniach marcowych czy czerwcowych, a bratobójcza wojna Teb to wydarzenia grudniowe.

Na plan dalszy schodzi Antyгона, której bunt ma w sobie wiele z hipisowskiej kontestacji. Krucha i delikatna, jak świetnie rysuje ją Dorota Dutkowska, jest bez szans na zwycięstwo z Kreonem. To on stał się postacią pierwszoplanową, także dzięki wyrazistej kreacji Wiktora Gorelikowa. Długo trzyma się u władzy, ale w końcu ponosi klęskę. U Sofoklesa i u Rudzińskiego ma ona wymiar tragiczny. Za sprawą Marka Weiss-Grzesińskiego widz Kreonowi nie będzie współczuł, bo świat nie ma litości dla przegranych przywódców. Woli oddać hołd zmarłemu bojownikowi, takim jak Antyгона, choć wcześniej nie wspierał jej buntu.

W warstwie teatralnej wrocławska „Antyгона” przypomina polityczny plakat – z jego siłą wyrazu, ale i uproszczeniami. Emocji dodaje natomiast spektaklowi muzyka. W dramatycznej, posępnej i spójnej interpretacji dyrygenta Tomasza Szredera nikną dostrzegalne cytaty z wielkich mistrzów, budzące kontrowersje podczas prapremiery. Pozostaje natomiast to, co jest wartością nadrzędną – umiejętność kreowania napięcia jak w antycznym dramacie. Wyrównany jest zestaw solistów, wspierających wykonawców głównych partii. I liczy się oczywiście i to, że „Antyгона” tak namiętnie opowiada o współczesności.

Jacek Marczyński

Zbigniew Rudziński „Antyгона”. Inszenizacja i reżyseria Marek Weiss-Grzesiński, scenografia i kostiumy Małgorzata Słoniowska, kierownictwo muzyczne Tomasz Szreder. Opera Dolnośląska, premiera 7 lutego.



MAREK GROTEWSKI

Kreon, także dzięki wyrazistej kreacji Wiktora Gorelikowa, jest postacią pierwszoplanową tego spektaklu

Recenzja nr 34 10.11.2003